



The Holy See

SINODO PER LA FAMIGLIA 2015

**DISCORSO DEL SANTO PADRE FRANCESCO
A CONCLUSIONE DEI LAVORI DELLA
XIV ASSEMBLEA GENERALE ORDINARIA DEL SINODO DEI VESCOVI**

*Aula del Sinodo
Sabato, 24 ottobre 2015*

[Multimedia]

*Wasze Świątobliwości, Eminencje, Ekscelencje,
drodzy bracia i siostry,*

Przede wszystkim chciałbym podziękować Panu, który w tych latach przewodził nam na synodalnej drodze z Duchem Świętym, który nigdy nie domawia Kościołowi swojego wsparcia.

Prawdziwie z serca dziękuję Jego Ekscelencji Kardynałowi Lorenzo Baldisseri, Sekretarzowi Generalnemu Synodu, Jego Ekscelencji Fabio Fabene, Podsekretarzowi, a wraz z nimi dziękuję Relatorowi Jego Eminencji Kardynałowi Peterowi Erdő i Sekretarzowi Specjalnemu Jego Ekscelencji Arcybiskupowi Bruno Forte, Przewodniczącym delegowanym, sekretarzom, konsultantom, tłumaczom, chórzystom i wszystkim, którzy nieustrudzenie pracowali z całkowitym oddaniem Kościołowi: serdeczne dzięki! Chciałbym także podziękować Komisji, która przygotowała relację: niektórzy spędzili noc bez zmruczenia oka.

Dziękuję wam wszystkim, drodzy Ojcowie Synodalni, Delegaci [bratnich Kościołów i Wspólnot], Audytorzy, Audytorzy, Asesorzy, Proboszczowie i rodziny, za wasz czynny i owocny udział.

Dziękuję również osobom "anonimowym" i wszystkim, którzy pracowali w milczeniu, hojnie przyczyniając się do dzieła tego Synodu.

Zapewniam was o mojej modlitwie, aby Pan obficie wam wynagrodził darami swojej łaski!

Śledząc prace Synodu, zadawałem sobie pytanie: *co będzie oznaczało dla Kościoła zakończenie tego Synodu poświęconego rodzinie?*

Z pewnością nie znaczy ono, że wyczerpano wszystkie tematy dotyczące rodziny, ale że usiłowano oświetlić je światłem Ewangelii, tradycji i dwutysiącletniej historii Kościoła, wprowadzając w nie radość nadziei, bez popadania w łatwe powtórzenie tego, co jest bezdyskusyjne albo zostało już powiedziane.

Z pewnością nie oznacza, że znaleziono wyczerpujące rozwiązania wszystkich trudności i wątpliwości, które są wyzwaniem i zagrożeniem dla rodziny, ale że wystawiono te trudności i wątpliwości na światło Wiary, że uważnie się im przyjrano i skonfrontowano się z nimi bez lęku i bez chowania głowy w piasek.

Znaczy to, że zachęcono wszystkich do zrozumienia wagi instytucji rodziny i Małżeństwa między mężczyzną i kobietą, zbudowanego na jedności i nierozzerwalności, i do docenienia jej jako fundamentu społeczeństwa i życia ludzkiego.

Znaczy, że wysłuchano i pozwolono wysłuchać głosy rodzin i pasterzy Kościoła, którzy przybyli do Rzymu dźwigając na swych ramionach brzemiona i nadzieje, bogactwa i wyzwania rodzin z każdej części świata.

Znaczy to, że dano dowód żywotności Kościoła katolickiego, który nie boi się potrząsnąć uśmierzonymi sumieniami albo pobrudzić sobie ręce, żywo i szczerze dyskutując o rodzinie.

Znaczy, że usiłowano przyrzeć się i odczytać dzisiejszą rzeczywistość – więcej: rzeczywistości – oczyma Boga, aby rozpałi i oświetlić ogniem wiary serca ludzi, w historycznym momencie zniechęcenia i kryzysu socjalnego, ekonomicznego, moralnego i dominującego negatywizmu.

Znaczy, że świadczono wobec wszystkich, że Ewangelia pozostaje dla Kościoła żywym źródłem wiecznej nowości, przeciw każdemu, kto chce ją “zdoktrynizować” w martwe kamienie do rzucania w innych.

Oznacza również, że obnażono zamknięte serca, które często ukrywają się nawet za nauczaniem kościoła, albo za dobrymi intencjami, aby zasiąść na katedrze Mojżesza i sądzić, czasami z poczuciem wyższości i z powierzchownością, trudne przypadki i rodziny zranione.

Znaczy, że stwierdzono, że Kościół jest Kościołem ubogich w duchu i grzeszników poszukujących przebaczenia, a nie tylko sprawiedliwych i świętych, więcej: sprawiedliwych i świętych, kiedy czują się ubogimi i grzesznikami.

Znaczy, że usiłowano otworzyć horyzonty dla przewyciężenia każdej hermeneutyki konspiracyjnej czy zamkniętej wizji, aby bronić i szerzyć wolność dzieci Bożych, aby przekazywać piękno chrześcijańskiej Nowiny, czasami pokrytej rdzą archaicznego języka albo po prostu niezrozumiałej.

Na drodze tego Synodu różne opinie, które zostały w sposób wolny wyrażone – a niestety czasami metodami nie całkiem życzliwymi – z pewnością ubogaciły i ożywiły dialog, dając żywy obraz Kościoła, który nie posługuje się „spreparowanymi formularzami”, ale czerpie z niewyczerpanego źródła swej wiary żywą wodę, by napoić wysuszone serca[1].

I – pomijając kwestie dogmatyczne jasno zdefiniowane przez Magisterium Kościoła – widzieliśmy również, że to, co wydaje się normalne dla biskupa jednego kontynentu, jest oceniane jako dziwne, prawie jako skandaliczne – prawie! – przez biskupa z innego kontynentu; to, co uważa się za naruszenie prawa w jednym społeczeństwie, jest jednoznacznym i nieprzekraczalnym przykazaniem w drugim; to, co dla niektórych jest wolnością sumienia, dla innych jest tylko zamieszanem. W rzeczywistości kultury bardzo różnią się między sobą i każde generalne pryncypium – jak powiedziałem, kwestie dogmatyczne dobrze zdefiniowane przez Magisterium Kościoła – każde generalne pryncypium potrzebuje inkulturacji, jeśli ma być zachowane i wprowadzone w życie[2]. Synod z 1985 roku, który celebrował 20-lecie zakończenia Soboru Watykańskiego II, mówił o *inkulturacji* jako o «wewnętrznej transformacji autentycznych wartości kulturowych przez integrację z chrześcijaństwem i wewnętrznym zakorzenieniu chrześcijaństwa w różnorodnych kulturach ludzkich»[3]. Inkulturacja nie osłabia prawdziwych wartości, ale pokazuje ich prawdziwą siłę i ich autentyczność, gdyż dostosowują się one nie zmieniając się, co więcej, w sposób pokojowy i stopniowo przemieniają różne kultury[4].

Widzieliśmy, również poprzez bogactwo naszej różnorodności, że wyzwanie, jakie stoi przed nami, jest wciąż to samo: głosić Ewangelię współczesnemu człowiekowi, broniąc rodziny przed wszystkimi ideologicznymi i indywidualistycznymi atakami.

I, nie popadając nigdy w niebezpieczeństwo *relatywizmu* albo *demonizując* innych, usiłowaliśmy w pełni i odważnie przyjąć dobroć i miłosierdzie Boga, które przekracza nasze ludzkie kalkulacje i nie pragnie niczego innego, jak tego, aby «WSZYSCY LUDZIE ZOSTALI ZBAWIENI» (1 Tm 2,4), aby wprowadzić i żyć tym Synodem w kontekście Nadzwyczajnego Roku Miłosierdzia, do przeżywania którego Kościół jest wezwany.

Drodzy bracia,

doświadczenie Synodu pozwoliło nam lepiej zrozumieć, że prawdziwymi obrońcami doktryny nie są ci, którzy bronią litery, ale ducha; nie idei, ale człowieka; nie formuł, ale darmowości miłości Boga i jego wybaczenia. To w żaden sposób nie oznacza obniżenia ważności formuł: są konieczne; ważności prawa i przykazań Bożych, ale wyniesienie wielkości prawdziwego Boga,

który nie odnosi się do nas według naszych zasług, ani według naszych czynów, ale *wyłącznie* według nieskończonej szczodrości swego Miłosierdzia (por. *Rz* 3, 21-30; *Ps* 129; *Łk* 11, 47-54). To oznacza pokonywanie nieustannej pokusy starszego brata (por. *Łk* 15,25-32) i zazdrosnych robotników (por. *Mt* 20, 1-16). Co więcej, znaczy dowartościowanie prawa i przykazania stworzonego dla człowieka, a nie na odwrót (por. *Mk* 2, 27).

W tym sensie konieczna skrucha, czyny i wysiłki ludzkie nabierają głębszego sensu, nie jako cena niemożliwego do nabycia Zbawienia, którego Chrystus darmo dokonał na krzyżu, ale jako odpowiedź dana Temu, który pierwszy nas umiłował i zbawił nas za cenę swojej niewinnej krwi, podczas gdy byliśmy jeszcze grzesznikami (por. *Rz* 5,6).

Pierwszym obowiązkiem Kościoła nie jest szafować wyroki skazujące czy anatemy, ale głosić miłosierdzie Boga, wzywać do nawrócenia i prowadzić wszystkich ludzi do zbawienia Pańskiego (por. *J* 12, 44-50).

Błogosławiony Paweł VI, we wspaniałych słowach, mówił: «Możemy zatem myśleć, że każdy nasz grzech albo ucieczka od Boga rozpala w Nim ogień jeszcze większej miłości, pragnienie, by nas odzyskać i na nowo wprowadzić w swój zbawczy plan (...). Bóg, w Chrystusie, objawia się jako nieskończenie dobry (...). Bóg jest dobry. I nie tylko w sobie samym; Bóg jest – mówimy to płacząc – dobry dla nas. On nas kocha, szuka, myśli o nas, zna, inspiruje i oczekuje: On będzie – jeśli tak można powiedzieć – szczęśliwy w dniu, w którym my odwrócimy się i powiemy: Panie, w Twojej dobroci, przebac mi. Tak zatem nasza skrucha staje się radością Boga»[5].

Również św. Jan Paweł II głosił, że «Kościół żyje swoim autentycznym życiem, kiedy wyznaje i głosi miłosierdzie (...) i kiedy ludzi przybliża do Zbawicielowych źródeł miłosierdzia, których jest dyspozytariuszem i szafarzem»[6].

Także Papież Benedykt XVI powiedział: «Miłosierdzie w rzeczywistości jest żywotnym centrum przesłania ewangelicznego, jest samym imieniem Boga (...). Wszystko, co Kościół mówi i robi, wyraża miłosierdzie, jakie Bóg żywi dla człowieka. Kiedy Kościół musi przywołać zapomnianą prawdę albo zdradzone dobro, robi to zawsze powodowany miłosierną miłością, aby ludzie mieli życie i mieli je w obfitości (por. *J* 10, 10)»[7].

W tym świetle i dzięki temu czasowi łaski, który Kościół przeżywał, rozmawiając i dyskutując o rodzinie, czujemy się wzajemnie ubogaceni; a wielu z nas doświadczyło działania Ducha Świętego, który jest prawdziwym pierwszym działającym i twórcą Synodu. Dla nas wszystkich słowo „rodzina” nie brzmi już tak, jak przed Synodem, do tego stopnia, że znajdujemy w nim samym streszczenie jej powołania i znaczenie całej drogi synodalnej[8].

W rzeczywistości, dla Kościoła *zakończenie* Synodu oznacza *powrót* do prawdziwego „*kroczenia razem*”, aby nieść w każdej części świata, w każdej diecezji, w każdej wspólnotce i w każdej

sytuacji światło Ewangelii, przytulenie Kościoła i wsparcie miłosierdziem Boga!

Dziękuję!

[1] Por. List Ojca Świętego Franciszka do Wielkiego Kanclerza *Papieskiego Uniwersytetu Katolickiego Argentyny*, na stulecie Wydziału Teologicznego, 3 marca 2015.

[2] Por. Papieska Komisja Biblijna, *Fede e cultura alla luce della Bibbia. Atti della Sessione plenaria 1979 della Pontificia Commissione Biblica*, LDC, Leumann 1981; Sobór. Wat. II, Konst. *Gaudium et spes*, 44.

[3] *Relacja końcowa* (7 grudnia 1985): *L'Osservatore Romano*, 10 grudnia 1985, 7.

[4] «W mocy swej misji pasterskiej Kościół musi być zawsze wyczulony na zmiany historyczne i na rozwój mentalności. Oczywiście nie, żeby się im poddawać, ale aby pokonać przeszkody, które mogą stanąć na drodze przyjmowaniu jego rad i wskazań » (Wywiad z Kard. Georges Cottier: *La Civiltà Cattolica*, 3963-3964, 8 sierpnia 2015, p. 272).

[5] Paweł VI, *Homilia*, 23 czerwca 1968: *Insegnamenti VI* (1968), 1177-1178.

[6] Enc. *Dives in misericordia*, 13. Powiedział także: «W tajemnicy paschalnej (...) Bóg pokazuje kim jest naprawdę: Ojcem o czułym sercu, który nie zniechęca się wobec niewdzięczności i zawsze jest gotowy do przebaczenia» (*Regina Coeli*, 23 kwietnia 1995: *Insegnamenti XVIII*, 1 [1995], 1035). I tak opisywał opór wobec miłosierdzia: «Umysłowość współczesna, może bardziej niż człowiek przeszłości, zdaje się sprzeciwiać Bogu miłosierdzia, a także dąży do tego, ażeby samą ideę miłosierdzia odsunąć ma margines życia i odciąć od serca ludzkiego. Samo słowo i pojęcie „miłosierdzie” jakby przeszkadzało człowiekowi» (*Dives in misericordia*, 2).

[7] *Regina Coeli*, 30 marca 2008: *Insegnamenti IV*, 1 (2008), 489-490; a mówiąc o mocy miłosierdzia, stwierdza: «To miłosierdzie wyznacza granicę zła. W nim wyraża się cała wewnętrzna natura Boga - Jego świętość, moc prawdy i miłości» (*Homilia w Niedzielę Miłosierdzia Bożego*, 15 kwietnia 2007: *Insegnamenti III*, 1 [2007], 667).

[8] Analiza słowa “rodzina” (FAMIGLIA) jako akronimu pomaga nam zawrzeć misję Kościoła w zadaniu: Formare – formować nowe pokolenia do poważnego przeżywania miłości nie jako indywidualistycznego roszczenia opartego jedynie na „użyj i wyrzuć”, ale do wiary w autentyczną miłość, płodną i wieczystą, jako jedyną drogę do wyjścia z siebie, aby otworzyć się na drugiego, do wyrwania się z samotności, do życia według woli Boga, do pełnej samorealizacji, do zrozumienia, że małżeństwo jest «przestrzenią, w której przejawia się miłość Boża; w obronie świętości życia, każdego życia; by bronić jedności i nierozzerwalności węzła małżeńskiego jako

znaku łaski Bożej i ludzkiej zdolności do kochania na serio» (*Homilia podczas Mszy św. na rozpoczęcie Synodu, 4 października 2015: L'Osservatore Romano, 5-6 października 2015, s. 7*) i aby docenić kursy przedmałżeńskie jako możliwość pogłębienia chrześcijańskiego sensu sakramentu małżeństwa; **Andare** – wyjść w kierunku drugich, gdyż Kościół zamknięty w sobie jest Kościołem martwym. Kościół, który nie wychodzi poza swoje obwarowania, aby szukać, aby przyjmować i prowadzić wszystkich do Chrystusa, jest Kościołem, który zdradza swoją misję i swoje powołanie; **Manifestare** – wyrażać i szerzyć miłosierdzie Boże pośród rodzin w potrzebie, pośród osób opuszczonych, zapomnianych starszych, dzieci zranionych przez separację rodziców, rodzin ubogich, które walczą o przetrwanie, grzeszników, którzy pukają do naszych drzwi i do tych dalekich, do sprawnych inaczej i do tych wszystkich, którzy czują się zranieni na duszy i na ciele, i do par rozdartych przez ból, chorobę, śmierć albo prześladowanie; **Illuminare** – oświecać sumienia, często osaczone przez tendencje szkodliwe a finezyjne, które usiłują nawet zająć miejsce Boga stwórcy: takie tendencje trzeba demaskować i zwalczać z pełnym szacunkiem dla godności osoby ludzkiej; **Guadagnare** – pozyskiwać i odbudowywać z pokorą zaufanie do Kościoła, poważnie nadszarpnięte z powodu postępowania i grzechów jego dzieci. Niestety anty-świadectwo i skandale, jakich w Kościele dopuścili się niektórzy duchowni, uderzyły w jego wiarygodność i zaciemniły blask jego zbawczego przesłania; **Lavorare** – pracować intensywnie, aby wspierać i dodawać odwagi rodzinom zdrowym, rodzinom wiernym, rodzinom wielodzietnym, które mimo codziennych trudów nie przestają dawać wielkiego świadectwa wierności nauczaniu Kościoła i przykazaniom Bożym; **Ideare** – wypracować odnowione duszpasterstwo rodzin, które opierałoby się o Ewangelię i szanowało różnice kulturowe; duszpasterstwo zdolne przekazywać Dobrą Nowinę językiem atrakcyjnym i radosnym, i usunąć z serc ludzi młodych lęk przed podjęciem definitywnych zobowiązań; duszpasterstwo, które poświęcałoby szczególną uwagę dzieciom, które są prawdziwymi ofiarami rodzinnych zranień; duszpasterstwo nowatorskie, które wprowadziłoby w życie odpowiednie przygotowanie do Sakramentu małżeństwa i powstrzymało istniejące praktyki, które często zajmują się bardziej wizerunkiem i formalnościami, aniżeli wychowaniem do zaangażowania, które trwałoby przez całe życie; **Amare** – kochać bezwarunkowo wszystkie rodziny, a szczególnie te, które przechodzą czas trudności: żadna rodzina nie może czuć się osamotniona albo wyłączona z miłości czy serdecznego objęcia Kościoła; prawdziwym skandalem jest strach przed miłością i przed konkretnym okazywaniem tej miłości.